

Od redakcji



KOLEJNY ROK DOBIEGA KOŃCA i znów z mieszanymi uczuciami spoglądam wstecz. Bilans strat i zysków jest trudny do ustalenia. Im jestem starsza, tym dni biegną

szybciej i coraz częściej mam poczucie, że znów z czymś nie zdążyłam, ba, nie zdążyłam nawet porządnie odpocząć w zaplanowanym na to czasie. Im jestem starsza, tym skłonniejsza również do wspomnień, dlatego w numerze noworocznym *Przeglądu Polskiego* po prostu wspominamy ludzi. Na naszych łamach goszczą dzisiaj takie indywidualności, jak noblista **CZESŁAW MIŁOSZ**, bowiem kończy się już rok ogłoszony jego imieniem, jest wokalistka jazzowa **GRAŻYNA AUGUŚCIK** z Chicago – laureatka konkursu Wybitny Polak, podczas którego przyznawane są nagrody rodzinom z zagranicy rozslawiającym nasz kraj w świecie – jest także poeta, pisarz, krytyk literacki **EDWARD ZYMAN** z Kanady wyróżniony nagrodą Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. O sobie i swojej twórczości mówi nam mieszkający w Chicago poeta **ADAM LIZAKOWSKI**, obchodzący 24 grudnia 55. urodziny. Starym obyczajem świątecznym przywołujemy pamięć tych, których już z nami nie ma, jak prof. **SIMON SCHOCHET**, reżyser i aktor **ADAM HANUSZKIEWICZ**, muzyk **KRZYSZTOF KOMEDA**, poeta **GREGORY CORSO**.

Przy okazji wystawy w Waszyngtonie pojawia się na naszych stronach **JERZY JANISZEWSKI** – twórca logo Solidarności. Niedawno minęła przecież 30. rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Ludzie z mojego pokolenia często wspominają w sylwestra tego pierwszego po 13-grudniowym obwieszczeniu gen. Jaruzelskiego. Każdy ma swoją historię tamtej nocy, ja też – zawałam wówczas przyjaźń, która trwa do dziś, mimo że dzieli nas ocean i widujemy się rzadko.

Poznaaliśmy się w gabinecie rektora uczelni, na której właśnie rozpoczęliśmy pracę; obie młode pracownice, starałyśmy się o przepustki, by pojechać do rodziców na Boże Narodzenie. Pomoc rektora sprawiła, że je otrzymałyśmy na kilka dni, na sylwestra już musiałyśmy wrócić. Mieszkałyśmy wówczas w hotelu asystenta, nie znałyśmy jeszcze sąsiadów, zresztą wielu z nich nie wróciło ze świąt, budynek był dość wyludniony. Spotkałyśmy się w windzie, zaprosiła mnie do siebie. Spędziłyśmy razem sylwestrowy wieczór, taki babski, przy herbacie z sokiem z malin, bo żadnego alkoholu nie miałyśmy, ale z wybornym bigosem i tortem makowym. Mało mówiłyśmy o sobie, przeanalizowałyśmy za to całą sytuację polityczną Polski, nakreśliłyśmy różne scenariusze zdarzeń... przesiedziałyśmy tak niemal do świtu. Nie przyszło nam do głowy, że i my, i nasze dzieci żyć będziemy w zupełnie innym świecie...

Życzę Państwu wiary w szczęśliwy nadchodzący rok

Jolanta Wysocka

Miesięczny dodatek kulturalny
nowego dziennika

Redaguje: Jolanta Wysocka jw@dziennik.com

TADEUSZ ZACHURSKI

Jak powstał najśłynniejszy polski symbol XX wieku

To nie Lech Wałęsa czy Anna Walentynowicz otrzymali pierwszą legitymację Solidarności. Właścicielem legitymacji NSZZ Solidarność z numerem 1 jest Jerzy Janiszewski – mało znany ogółowi Polaków artysta, uczestnik strajków, które w sierpniu 1980 zrodziły Solidarność.

Wtedy 28-letni Jerzy Janiszewski zaprojektował najśłynniejszy polski znak firmowy – znane w najbardziej odległych stronach świata, często kopiowane logo Solidarności, które stało się właściwie "polską cześćką narodową". Logo – ironicznie nazywane "solidarycą" – pojawiło się na plakatach Andrzeja Pałowskiego do filmów *Człowiek z żelaza* i *Robotnicy 80*, w słynnym plakacie *W samo południe* Tomasza Sarneckiego wzywającym do udziału w wyborach 4 czerwca 1989 roku, w winiecie *Tygodnika Solidarność*, na podkoszulkach i na szklankach. Logo NSZZ Solidarność znajduje się w stałych zbiorach Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie oraz w kolekcji nowojorskiego Museum of Modern Art.

Dwanaście, czerwonych jak krew, połączonych ze sobą liter z flagą narodową zatknęty w literę "N" (N jak naród) przypomina pierwszy szereg trzymających się za ręce ludzi kroczących w demonstracji. Znak, wyglądający



trochę jak hasło wymalowane w pośpiechu niewprawną ręką farbą na murze, stał się łatwo rozpoznawalnym i jednoczącym miliony Polaków symbolem. Znakiem, dzięki któremu spontaniczny ruch protestu wobec totalitarnej władzy zyskał swój czytelny i łatwo rozpoznawalny wyraz.

"Idea solidarności nie mogła znaleźć bardziej odpowiedniej manifestacji" – napisał o znaku Solidarności w swojej książce *The Power of Symbols Against the Symbols of Power* (Potęga symboli przeciw symbolom władzy) prof. Jan Kubik, obecnie wykładowca Uniwersytetu Rutgers w New Jersey i gościnie Polskiej Akademii Nauk.

"Projekt powstał oczywiście jeszcze przed założeniem związku. Wtedy jeszcze nie było wiadomo, czy porozumienia zostaną podpisane, czy powstanie ten związek – mówił Jerzy Janiszewski podczas wernisażu swojej wystawy w galerii Reporting Fine Arts (Raport o Sztukach Pięknych) w Waszyngtonie. – Chodziłem do stoczni, oglądałem na co dzień,



Twórca logo Solidarności na otwarciu waszyngtońskiej wystawy *The Graphic and Fine Art of Poland's Jerzy Janiszewski*

jak ludzie się trzymają za ręce, pod rękę, jak razem śpiewają. Chciałem połączyć te litery w łańcuch, aby «s» przechodziło w «o», «o» w «l» itd. Wtedy zauważyłem że z tych liter rodzą się sylwetki ludzi trzymających się za ręce. Flaga była wtedy atrybutem strajku, strajk był już ogólnopolski, było ewidentne, że flaga po prostu musi być! Tak samo wiedziałem, że flaga musi wystrzelić do góry z ramienia litery «N». Pracowałem szybko – w ciągu dwóch dni, z dnia na dzień, zrobiłem kilka szkiców malując odręcznie pędzlem i zobaczyłem, że to ma swoje proporcje, że to wyszło. Projekt zanieśliśmy do stoczni i od razu został zaakceptowany. Wtedy z przyjaciółmi uruchomiliśmy sitodruk i zaczęliśmy drukować. Dziennie drukowaliśmy po 100, 150, 200 plakatów aż do końca strajku. Kiedy porozumienia zostały podpisane, dowiedziałem się z prasy, że związek będzie się nazywał Solidarność, a jego znakiem będzie logo zaprojektowane przeze mnie. Oczywiście byłam zaskoczony i szczęśliwy. To nie ja zaproponowałem nazwę Solidarność, chociaż może w jakimś stopniu ją zasugerowałem".

Słowo "solidarność" podsunął młodemu grafikowi gdański poeta Krzysztof Kasprzyk (przy padkowej zbieżności imienia i nazwiska z b. konsulem RP w Nowym Jorku Krzysztofem W. Kasprzykiem – przyp. TZ), znany przede wszystkim jako autor dwóch piosenek strajkowych: *Postulat 22* i *Piosenka dla córki* (Krzysztof Kasprzyk od roku 1985 mieszka w Toronto).

Niezależnie od tej sugestii gdańskiego poety w tym samym czasie w stoczni ukazywał się biuletyn pod nazwą *Solidarność* (uważa się, że pomysłodawcą tej nazwy był Karol Modzelewski), a słowo "solidarność" pojawiała się w hasłach wypisywanych na murach Trójmiasta. Widocznie "coś" wisiało w powietrzu. Na wystawie w galerii Reporting Fine Arts Jerzy Janiszewski po raz pierwszy publicznie zaprezentował jeden z pierwszych sitodrukowych wydruków znaku Solidarności wykonanych w roku 1980. "Wydruk ten zanieśliśmy do stoczni pierwszego dnia, kiedy pojawiły się plakaty ze znakiem Solidarności, i poprosiliśmy o podpis Lecha Wałęsę, Annę Walentynowicz i Henrykę Krzywonos". "Ten wydruk nie jest na sprzedaż" – stanowczo podkreślił Jerzy Janiszewski w Waszyngtonie. Natomiast galeria oferuje na sprzedaż logo Solidarności ręcznie malowane i podpisane przez

artystę w cenie 9 tys. dol. oraz jeden z pięciu plakatów Solidarności wydrukowanych w roku 1980, które po wprowadzeniu stanu wojennego zostały zakopane w ziemi i przeleżały tam 7 lat. "Musiałem z przyjaciółką przekopać kilka ogródków, aby je odnaleźć" – ze śmiechem wspomina Jerzy Janiszewski.

Na wystawie w Waszyngtonie Jerzy Janiszewski po raz pierwszy publicznie pokazał swoje kolaże, które powstały już po jego wyjeździe z Polski; na emigracji we Francji i w Hiszpanii, gdzie obecnie mieszka ze swoją drugą żoną.

Tworzyłem tych prac są strzępy gazet, fragmenty kopert pocztowych i pudełka po papierosach Marlboro (szczególnie w ulubionej przez artystę wersji "red", a więc w "polskich" białoczerwonych barwach narodowych).

"Charles Krause chciał, abym pokazał nie tylko to, czym się zajmuję profesjonalnie, a więc projektowaniem logotypów, znaków graficznych, systemów informacji wizualnej, plakatów i wielu, wielu innych rzeczy, ale także abym przedstawił się trochę od podszewki, pokazał, co robię w momentach relaksu, co robię dla siebie..." – wyznał Janiszewski, który jest autorem wielu znaków graficznych (m.in. Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP i polskiej prezydencji Unii Europejskiej), plakatów i instalacji graficznych.

Wystawa Jerzego Janiszewskiego, która została odnotowana przez prestiżowe pismo artystyczne *Art in America* i dziennik *The Washington Post*, zarazem zainaugurowała działalność galerii Charlesa Krausego, znanego amerykańskiego dziennikarza, który w swojej wieloletniej karierze był korespondentem zagranicznym dziennika *The Washington Post*, kanału telewizyjnego CBS i prestiżowego programu sieci telewizji publicznej PBS *The NewsHour with Jim Lehrer*. Krause – który interesuje się sztuką od wczesnej młodości i obecnie jest właścicielem kolekcji obejmującej dzieła sztuki od XVIII do XXI wieku – zamierza w swojej galerii przedstawić artystów, którzy tworzyli pod wrażeniem przełomowych wydarzeń społeczno-politycznych XX i XXI oraz mieli wpływ na te wydarzenia poprzez swoją twórczość. ■

Wystawę Jerzego Janiszewskiego w galerii Reporting Fine Arts można oglądać do 29 stycznia 2012 roku, wyłącznie po wcześniejszym ustaleniu terminu wizyty telefonicznie (202) 638-3612 bądź wypełniając formularz w witrynie galerii w internecie www.charleskrauserreporting.com.